

Marzena Makuchowska
Wiesław Przyczyna

Polityka językowa Kościoła katolickiego w Polsce wobec wyzwań XXI wieku

Politykę językową prowadzi także Kościół katolicki, chociaż tam takiego terminu się nie używa. W niniejszym tekście przedstawimy po krótku Kościół jako podmiot polityki językowej, cele tej polityki oraz środki jej prowadzenia. W sposób bardziej szczegółowy omówimy najważniejszy dokument, odnoszący się do języka liturgii, jakim jest obowiązująca obecnie *Instrukcja „Liturgiam authenticam”*; zarysujemy też kontekst, w jakim przyszło instrukcję tę stosować.

Kościół jako podmiot polityki językowej

Kościół katolicki jako podmiot polityki językowej wyróżnia dwie istotne (specyficzne) cechy:

1. Jest on podmiotem zarazem zewnętrznym jak i wewnętrznym wobec polskiej społeczności narodowo-państwowej.

Kościół katolicki, czyli powszechny, jest wspólnotą i instytucją ponadlokalną (międzynarodową), która realizuje się (żyje – jak mówią teolodzy) w poszczególnych Kościołach partykularnych. W Kościele tym pełną władzę nauczania mają biskupi pozostający w łączności ze sobą i w jedności z biskupem rzymskim, oraz biskup Rzymu (papież) jako głowa kolegium biskupów. Autorytatywnie rządząca reprezentacja całego Kościoła (papież z kolegium biskupów) może działać jako zwyczajny Urząd Nauczycielski w nauczaniu codziennym (także w kierowaniu teologią i sprawowaniu kontroli nad nią) oraz jako nadzwyczajny Urząd Nauczycielski – podczas soborów powszechnych i poza nimi, gdy papież wypowiada się *ex cathedra*. Geograficznie centrum znajduje się

w Watykanie, gdzie przebywa papież i mieszczą się urzędy kurii rzymskiej. Stamtąd więc płynie zasadnicza część dyrektyw i deklaracji odnoszących się do języka, także w formie gotowych wzorców tekstów przeznaczonych do tłumaczenia. Prowadzona centralnie polityka językowa dotyczy najbardziej tych tekstów, które zapewniają *unio catholica*, jedność całego Kościoła. Te działania skierowane są przede wszystkim na „ogólny język katolicki”, który po ostatnim soborze przybrał wprawdzie postać wielu języków narodowych, ale przez obecność w każdym z nich pewnych specyficznych cech ma niejako stanowić kontynuację wspólnej *lingua sacra*, jaką przez prawie dwa tysiące lat stanowiła łacina.

Kościół polski kieruje się zatem dyrektywami ogólnokościelnymi, włączając w ten sposób polską przestrzeń kulturową (i językową) w obręb szerszego, ponadnarodowego obszaru zachodniej kultury chrześcijańskiej. Jednocześnie jest rzeczą oczywistą, iż narzędziem jego działania jest polszczyzna i że to ona właśnie stanowi główny obiekt politycznojęzykowych zabiegów.

2. Drugą znamioną cechą Kościoła jest jego scentralizowana i hierarchiczna struktura. Do istoty Kościoła należy urząd, czyli autorytatywne sprawowanie władzy jurysdykcyjnej. Dla języka oznacza to, że centralny obszar jego funkcjonowania pozostaje pod ścisłą kontrolą. Centrum religijnej sfery komunikacji symbolizuje kościół-świątynia, w której odbywają się obrzędy liturgiczne. Do sfery tej należą przede wszystkim teksty pisane, które wolno opublikować i dopuścić do użytku dopiero wtedy, gdy zostaną opatrzone odpowiednią formułą: *imprimi potest* (można drukować). Wśród nich główny trzon stanowią teksty Kościoła powszechnego, wydawane jako pierwowzory w Watykanie i tamże zatwierdzane po przetłumaczeniu. Czynnikiem mającym zapewnić poprawność wszystkim innym tekstom (zarówno pisanim, jak i mówionym) jest fakt, iż tworzący je ludzie nie występują jako osoby prywatne i niezależne, lecz działają z ramienia Kościoła. Najbardziej dotyczy to duchownych, gdyż są oni „świadkami urzędowymi”, a więc ludźmi szczególnie powołanymi do posłuszeństwa wobec zwierzchności, jak też osobistej odpowiedzialności za całą wspólnotę i zadania Kościoła pełnione wobec niego i świata.

Instytucjonalna przestrzeń kościelna jest zatem zorganizowana w taki sposób, iż dyrektywy są tu w wysokim stopniu wiążące, a wielu z nich przysługuje moc nakazów i zakazów, których nieprzestrzeganie czyni użycie języka aktem nieposłuszeństwa.

Cele działań politycznojęzykowych Kościoła

Cele politycznojęzykowych działań Kościoła polskiego są w pierwszym rzędzie celami Kościoła powszechnego. Najważniejszym zadaniem, jakie wyznacza się językowi, jest służenie czystości doktryny, całkowitej jedności form sprawowania kultu oraz ciągłości tradycji katolickiej. Obecnie, kiedy nie ma już łaciny jako jednego wspólnego kodu, postuluje się, aby poszczególne języki narodowe w taki sposób przysposobić do liturgii, by miały one pewien względnie stały i rozpoznawalny styl, kojarzony przez użytkowników jako katolicki styl sakralny. Chodzi o to, by z jednej strony zachować odrębność języka *sacrum* od języków *profanum*, a z drugiej – języka wiary katolickiej od języków innych wyznań chrześcijańskich, religii niechrześcijańskich lub też ideologii świeckich.

Terminem *polityka językowa* obejmujemy co prawda wszelkie działania skierowane na język w znaczeniu „kod językowy”, niemniej nie da się – jak wiadomo – wyznaczyć ostrej granicy między sferą formy a sferą treści wyrażanych przez użyte znaki. Dlatego należy tu wspomnieć o dokumentach II Soboru Watykańskiego, które wyznaczyły nowe sposoby kreowania językowego obrazu Kościoła, świata i ich wzajemnych relacji. Konsekwencje przyjętych dokumentów obejmują też dziedzinę zachowań komunikacyjnych, z których – najkrócej mówiąc – postanowiono usunąć postawę izolacji i wrogości wobec kogokolwiek, stawiając na pierwszym miejscu nie nieśmiertelną duszę, ale człowieka jako jedność duchowo-cielesną, w jego kulturowej konkretności.

Następnym w hierarchii celem wysiłków Kościoła względem języka jest jego skuteczność jako narzędzia przekazu wiary i wychowywania. Z jednej więc strony dąży się do wypracowania pewnej jakościowej różnicy między językiem religijnym a językiem świeckim, ale jednocześnie wysiłki idą w tym kierunku, aby pomiędzy tymi językami nie powstał konflikt, prowadzący do takiej obcości języka religijnego, że stanie się on niezrozumiały i po prostu wypadnie z obiegu. Decyzja o wprowadzeniu do liturgii i życia Kościoła nowożytnych języków narodowych wiąże się z przyjęciem konieczności stałego dostosowania języka religijnego do potrzeb społeczności lokalnych, zróżnicowanych geograficznie i nieustannie zmieniających się w czasie. Stąd tak ważny postulat inkulturacji języka religijnego, czyli jego adaptacji do mentalności konkretnych wspólnot lokalnych.

Oprócz tych zadań ogólnych i – rzecz by można – typowo kościelnych, stawia sobie Kościół polski także cele związane z funkcjonowaniem polszczyzny jako takiej. Znana jest historyczna rola Kościoła, zwłaszcza w okresach zagrożenia naszego bytu czy tożsamości narodowej, kiedy to właśnie polskie kościoły zapewniały polszczyźnie przetrwanie i kontynuację tradycyjnych wartości. Współcześnie świadomość obowiązków wobec języka ojczystego – jego czystości i piękna (jak to się potocznie rzecz ujmuje) – także Kościołowi towarzyszy. Liczne przykłady świadczą o tym, iż teksty religijne traktuje się jako dobro kultury narodowej i miejsce jej pielęgnowania. Są to na przykład polskie pieśni kościelne czy przekłady Biblii. Wypada tu też wspomnieć o wspieraniu przez Kościół promocji języków regionalnych, jak na przykład kaszubszczyzny (głoszenie kazań i prowadzenie katechez w tym języku).

Środki polityki językowej Kościoła

Do realizacji tak wyznaczonych celów prowadzą środki o różnym charakterze. Najbardziej rygorystyczne są posunięcia o statusie prawnym. Taką moc mają instrukcje Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, regulujące sprawy związane ze stosowaniem języków narodowych przy wydawaniu ksiąg liturgicznych. Przestrzeganie litery tych instrukcji egzekwuje sama Kongregacja, która w rezultacie postępowania kontrolnego aprobuje przekłady tekstów do użytku lub też zakazuje odczytywać je publicznie jako teksty Kościoła katolickiego.

Inne formy działań to wydawanie słowników i encyklopedii, propagujących normy terminologiczne religijnej odmiany polszczyzny, a także podjęte ostatnio (wspólnym trudem językoznawców i teologów) uregulowania pisowni słownictwa religijnego. Jest to również dbałość o odpowiedni poziom sprawności językowej księży, a więc wszelkie formy kształcenia językowego w seminariach duchownych oraz na uczelniach i wydziałach teologicznych. Ważną rolę w tym względzie pełni krakowska szkoła mówców, składająca się z Podyplomowego Studium Homiletyki PAT i Podyplomowego Studium Retoryki UJ, w której słuchacze (duchowni i świeccy) uczą się sztuki rzeczowego, poprawnego, skutecznego i kulturalnego mówienia.

Polityka językowa Kościoła według *Liturgiam authenticam*

Wydana przez Stolicę Apostolską *Instrukcja „Liturgiam authenticam”* jest piątym z kolei dokumentem sporządzonym dla poprawnego wprowadzenia odnowy liturgii obrządku rzymskiego, zapoczątkowanej przez soborową *Konstytucję o liturgii świętej „Sacrosanctum Concilium”*. Wyjąwszy *Instrukcję „Varietates legitimae”* (1994), ukazanie się *Liturgiam authenticam* w 2001 roku unieważniło wszystkie poprzednie instrukcje; jest to więc ten dokument, który obecnie wyznacza sposób dokonywania modyfikacji lub nowych translacji ksiąg liturgicznych na języki narodowe. Jeśli trud nowych tłumaczeń zostanie podjęty także i u nas, w Polsce, to normy przedstawione w omawianej instrukcji ukształtują również liturgiczną odmianę polszczyzny.

Omawiana instrukcja zasadniczo reguluje dwie kwestie językowe:

1. Wybór języka, w jakim ma być sprawowana liturgia na danym terytorium lub w danej społeczności.

2. Nadawanie temu językowi specyficznych cech stylowych, które uczynią zeń wariant liturgiczny tego języka.

Główną ideą, z której płyną wszystkie normy szczegółowe, jest *jedność*. Ta podstawowa wartość ma być realizowana w wielu wymiarach: jako jedność w skali mikro i makro, czyli jedność wewnątrz wspólnot lokalnych i jedność w całym Kościele, to znaczy zjednoczenie wszystkich Kościołów partykularnych w Kościele powszechnym; jedność w sensie historycznym, czyli ciągłość tradycji; jedność jako więź między ludźmi oraz jedność jako jednorodność tekstów.

Przedstawmy pokrótce konkrety:

1. Instrukcja postuluje użycie w liturgii tego języka państwowego, etnicznego lub też dialektu, którym ludzie posługują się w codziennej komunikacji. Ma być to wszakże taki język, który nadaje się do kształcenia na poziomie akademickim i do ogólnego dyskursu kulturalnego (a więc nie gwara wyłącznie mówiona, bez stylu literackiego) (pkt. 13 i 15). Niemniej *koniecznie trzeba ustrzec się tego, by (...) wierni nie zostali podzieleni na małe grupy, ponieważ stwarzałoby to niebezpieczeństwo podsycania niezgody wśród obywateli na szkodę wśród narodów, w Kościołach partykularnych i w Kościele Powszechnym* (pkt 10). Preferowane są zatem języki o możliwie jak najszerszym zasięgu, wspólne dla jak największych społeczności.

2. Liturgiczny wariant języka powinien różnić się od języka codziennej komunikacji szczególnym „pięknem i dostojeństwem”. Ma być to język wolny od wyrażenń modnych lub charakterystycznych dla jakiejś grupy czy poszczególnych ludzi. Pożądane jest słownictwo, którego zakres użycia byłby ograniczony tylko do liturgii czy ogólnie religii. Tłumacze starać się też mają, by znaki i obrazy zawarte w tekstach przemawiały same przez się i nie oddawały zbyt wyraźnie (*explicitum*) tego, co w tekście oryginalnym jest podane pod pewną osłoną (*implicitum*). Aby uzyskać pewną jednorodność języka, poleca się uzgodnić ze sobą język przekładów trzech najważniejszych w liturgii rodzajów tekstów: modlitwy liturgiczne, tzw. kanoniczną (czyli czytana podczas liturgii) wersję Biblii oraz *Katechizm Kościoła Katolickiego*.

Zachowanie odrębności czy wręcz osobliwości języka liturgii ma zwiększyć jego szansę na zwrócenie uwagi odbiorcy i – jak sądzą autorzy dokumentu – zapamiętania treści doktrynalnych. Idzie też o to, by język liturgii niejako wykraczał poza swoje miejsce i czas, co uchroniłoby go od konieczności częstych rewizji i nadażania za zmiennością języka, jakim mówi lud. Język sakralny nie powinien zbyt łatwo poddawać się prawom rozwoju języków świeckich. Nie wolno podążać za zmianami semantycznymi niektórych wyrazów lub stosować się do aktualnych wymogów poprawności politycznej (na przykład w kwestii równouprawnienia płci; w związku z tym hebrajskie *adam* musi zachować zarówno gramatyczny rodzaj męski, jak też i znaczenie „przedstawiciel rodu ludzkiego; człowiek”).

Jak czytamy w instrukcji: *Kościół sam swobodnie powinien określać zasadę dotyczącą języka, który by najbardziej służył jego misji doktrynalnej. Nie godzi się, aby podlegał on narzuconym z zewnątrz normom językoznawczym, które mogą przynieść szkodę tego rodzaju misji* (pkt. 30).

Wierność tradycji należy w Kościele katolickim do wartości najwyższych – ona zapewnia zachowanie przez kolejne wieki tożsamości rytu rzymskiego. Pewien stały zasób słownictwa, metaforyka o judeochrześcijańskich jeszcze korzeniach, jak też utrwalony w języku katolicki sposób wykładu doktryny stanowi dziedzictwo, którego trwanie zapewnia liturgii a u t e n t y c z n o ść – stąd właśnie tytuł *Instrukcji „Liturgiam authenticam”*. Dzięki temu osiąga się także duchową jedność z całym Kościołem w sensie historycznym, czyli z tymi, którzy byli przed nami; teraz zaś trzeba tę jedność utrzymać dla następnych pokoleń.

W stosunku do instrukcji poprzednich, ale przede wszystkim wobec praktyki, jaka w dziedzinie przekładów lub tworzenia nowych tekstów rozwinęła się w ciągu czterdziestu lat po ostatnim soborze, instrukcja najnowsza jest szczególnie zachowawcza. Jakkolwiek nie pisze się w niej niczego takiego wprost, można się chyba domyślać, iż w dużej mierze jest ona reakcją na pewne zjawiska, uznane przez Stolicę Apostolską za nadinterpretacje lub nadużycia, popełniane często w krajach zachodnich (np. w Holandii). Zawiera zatem liczne sformułowania, w których nakazuje się maksymalną wierność wobec łacińskich pierwowzorów – bez żadnych dodatków ani opuszczeń, parafraz lub odstępstw od przekazanych przez tradycję struktur i wyrazów. Jedyne uzasadnienie dla wprowadzania różnic stanowić może brak ekwiwalencji leksykalnej lub gramatycznej między łacińskim językiem oryginału oraz językiem, w jakim dokonywany jest przekład. Innymi słowy: jeśli przełoży się z powrotem na łacinę wersję w języku narodowym, powinno się otrzymać tekst całkowicie zgodny z pierwowzorem.

Na świecie omawiany dokument spotkał się w związku z tym z rozczarowaniem, a nierzadko nawet z oskarżeniem Kościoła o dążność do uniformizacji, która nie uwzględnia kulturowej różnorodności konkretnych wspólnot lokalnych i nie pozwala na tworzenie autentycznych związków między religią a życiem, co nie tylko ludzi nie przyciąga, ale wręcz odstręcza. W Polsce podobnych głosów nie słyhać, prawdopodobnie dlatego, iż nie ma głębszej refleksji nad obecnym stanem polskiego języka liturgicznego i jego recepcją. I – co chyba ważniejsze – nie ma dziś także gotowości do takiej refleksji, ponieważ cokolwiek by ona nie przyniosła, Kościół polski i tak skupi się na wiernej realizacji wskazań Watykanu. U nas dokumenty Kościoła powszechnego po prostu omawia się, aby dobrze poznać ich treść i przygotować się do realizacji wynikających z niej zdań, z niczym natomiast się nie dyskutuje, nie mówiąc już o kontestacji.

Wyzwania XXI wieku

Tymczasem wiek XXI stawia przed Kościołem, również polskim, wielorakie wyzwania, z których najważniejsze to przewycięzanie narastającej obcości, nieprzystawalności języka religijnego do środowiska coraz bardziej zdominowanego przez język kultury masowej. Współczesna

sytuacja Kościoła i jego dylematy z inkulturacją są już znane, temat ten podejmuje szereg badaczy, m.in. W. Przyczyna i G. Siwek (1999, s. 130–148). Późniejsze badania na tym obszarze niezmiennie potwierdzają tezę, iż wiele tekstów języka religijnego, w tym teksty modlitw liturgicznych, jest przyswajanych w stopniu wręcz nikłym, bo określone właściwości ich języka stwarzają ludziom wiele barier trudnych do pokonania.